

Ludzie z żelaza

wystawa rzeźb Zbigniewa Frączkiewicza

29 września 2009

Ernest Klauziński

Anna Góra

Często spotykaną „ciekawostką kulturalną” w Polsce jest to, że o wielu naszych wybitnych twórcach mało kto słyszał w kraju, mimo tego, że za granicą są znani. Dotyczy to wielu dziedzin sztuki – dobrym przykładem jest deathmetalowa grupa Vader, której istnienie polskie media ignorowały przez lata, a muzycy w tym czasie odnosili ogromne sukcesy za granicą. Wielu artystów musi zmagać się z tym, że spora część Polaków wrażliwość na sztukę rozumie jako gotowość do natychmiastowego obrażenia się na twórców, a nagość wzbudza ogromne kontrowersje.



Artysta przy pracy. Zbigniew Frączkiewicz uświetnił wernisaż dokańczając na oczach publiczności montaż jednej z figur.



10 października na kieleckim Placu Artystów otwarto wystawę rzeźb Zbigniewa Frączkiewicza „Ludzie z żelaza”. Autor, pochodzący ze Szklarskiej Poręby rzeźbiarz jest przykładem „ciekawostki kulturalnej” – odnosząc sukcesy na świecie, jest mało znany w kraju. Próżno szukać o nim wiadomości w polskiej Wikipedii, podczas gdy w niemieckiej i angielskiej wersji można znaleźć parę informacji oraz zdjęcia dzieł artysty. Za to chyba każdy, kto widział jego „Ludzie z żelaza” nie ma wątpliwości, że artysta wzbudził w Polsce kontrowersje. Posągi nagich, muskularnych mężczyzn wywołują mnóstwo emocji, często bardzo skrajnych. W Kielcach rzeźbiarz zaprezentował ich aż dwadzieścia jeden - ustawione w trzech rzędach robią wrażenie na zwiedzających i przechodniach. Dodatkowo, na ustawionym obok ciągniku umieszczona została jeszcze jedna rzeźba - w chwili otwarcia wystawy silnik traktora został uruchomiony, co w połączeniu z sączącą się z głośników muzyką tworzyło ciekawą oprawę dźwiękową.

Impreza była okazją nie tylko do zrobienia ciekawych zdjęć. Posągi wzbudzały ogromne zainteresowanie, a widzowie chętnie komentowali instalację. Większość z nich pozytywnie odnosiła się do pomysłu, żałując, że tego typu wydarzenia mają miejsce w Kielcach tak rzadko. Zdecydowanych przeciwników było niewielu, chociaż frazę „obraza boska” można było usłyszeć w tłumie zwiedzających. Najbardziej do myślenia dawały jednak wypowiedzi osób, które przypadkowo znalazły się na Placu Artystów – dziecinna fascynacja żelaznymi pośladkami i genitaliami przybierała różne formy - poprzez śmiech, komentowanie wielkości penisów posągów, aż po pamiątkowe zdjęcia z nimi w tle. Nikt nie przeszedł obok ekspozycji obojętnie.

Żelazne posągi to świetny temat do fotografowania. Szczególnie atrakcyjnie prezentują się po zmierzchu, oświetlone halogenami. Polecamy zaopatrzyć się w statywy i wybrać na spacer na Plac Artystów. Warto!

